

Renata Hołda

**MARZENIA O „SILNYM MĘŻU”.  
MIT PIŁSUDSKIEGO WE WSPÓŁCZESNEJ  
RETORYCE POLITYCZNEJ**

Wspólna historia determinuje, w pewien sposób, odczuwanie rzeczywistości. Kultura wykształciła mechanizmy sprawiające, że możliwa jest afirmacja lub tłumienie tych doświadczeń, a to czyni z nich pożywkę, na której wyrastają i kwitną mity. Dotyczy to również polityki, która – choć nastawiona na chwilę bieżącą – jest jednak wyznaczana przez przeszłość. Te niezupełnie uświadamiane odniesienia lub – wręcz przeciwnie – dosłowne i pragmatyczne odwołania do przeszłości, mogą uzewnętrznić się w politycznej retoryce<sup>1</sup>, będącej językowym odbiciem istniejących w społeczeństwie systemów wartości, symboli i emocji.

Józef Piłsudski już za życia był podmiotem świadomie kreowanego mitu, o którego popularności decydowała m.in. obecność elementów romantycznego wzorca bohaterskiego, wzmocnionego „cudem niepodległości” i militarnym sukcesem. Współcześnie, mit lub też legenda<sup>2</sup> Piłsudskiego funkcjonuje na dwóch poziomach.

---

<sup>1</sup> Przyjmuję, że jest ona elementem komunikowania politycznego, rozumianego szeroko jako celowe wypowiedzi dotyczące polityki, artykułowane zarówno przez aktorów politycznych, komentatorów, ekspertów i dziennikarzy, jak i przez ludzi nie zajmujących się profesjonalnie polityką. Zob.: B. McNaair, *An Introduction to Political Communication*, London–New York 1995, s. 7-8.

<sup>2</sup> Przyjmuję, że legenda jest odbiciem wzorców ideacyjnych obecnych w danej kulturze, a jednocześnie próbą zaprezentowania ich jako rzeczywistości. Zbliża to rozumienie do pojęcia mitu, z którym związane jest przekonanie o prawdziwości, przy obiektywnej fałszywości tego poglądu. Por. E. Kosowska, *Spoleczne funkcje legendy*, [w:] *Spoleczne funkcje folkloru*, red. I. Opaccki, Katowice 1985, s. 56-69; R. Tomicki, *Mit*, [w:] *Słownik etnologiczny*, red. Z. Staszczak, Warszawa–Poznań 1987, s. 246-247.

Pierwszy, popularny, prezentuje Piłsudskiego w sposób idealistyczny i nieuchronnie uproszczony. Szerokiemu gronu odbiorców nieznanne są szczegóły jego życiorysu, takie jak redagowanie „Robotnika”, działalność w PPS – Frakcji Rewolucyjnej, ekspropriacja w Bezdanach, szczegóły konfliktu z Dmowskim. Głównym elementem mitycznej biografii jest w tym wypadku „cud nad Wisłą”, prezentowany nie tyle jako militarna wygrana, ile jako widomy znak Opatrzności czuwającej nad Polską. Związki z *sacrum* ujawniają się poprzez datę zwycięstwa – Święto Wniebowzięcia NMP.

Druga wersja mitu Marszałka, którą proponuję nazwać inteligentką, siłą rzeczy również niepozbawiona idealizacji, charakteryzuje się większą znajomością realiów biograficznych, porządkowanych przez zaczerpniętą z literatury konwencję wallenrodyczną. Kontrowersyjne lub niejednoznaczne epizody biografii Piłsudskiego prezentowane są jako efekt wyższej konieczności, wyboru między taktyką lisa a lwa. Ujęcie takie sprawia, że zarówno działalność socjalistyczna, jak i kwestia podporządkowania zwierzchnictwu cesarskiemu Legionów jest przedstawiana jako dowód bezkompromisowości, ale i zdolności przewidywania. Tym samym Piłsudski urasta do rangi polityka i męża stanu realizującego przede wszystkim założone cele polityczne, co zresztą – ze względu na dalekosiężne skutki – nie wyklucza „bycia bohaterem”.

Niewątpliwie na współczesnej percepcji mitu Piłsudskiego zaważyły wydarzenia sprzed 1989 r., kiedy to obowiązywała zasada przemilczania lub deprecjonowania jego sukcesów. Dzisiaj, w polskich miastach ulice i place nazywane są jego imieniem, obchodzone są urodziny Marszałka, a przy wmurowywaniu kolejnych tablic pamiątkowych, słychać nawoływania do odświeżenia tradycji legionowych. Rozpisany został konkurs na scenariusz filmu opowiadającego historię wojny polsko-bolszewickiej<sup>3</sup>, odgrywane są inscenizacje bitwy warszawskiej. Wydany nawet został komiks, nawiązujący do biografii Piłsudskiego, ale prezentujący jej alternatywną wersję<sup>4</sup>. Odbudowa kultu Piłsudskiego przywołująca skojarzenia z celebrą monarchistyczną, może wydawać się przesadna. Ale ta drażniąca być może nadgorliwość, jest przecież przejawem zapotrzebowania na wartości, których jest uosobieniem oraz na treści, jakie prezentuje jego legenda. Niewątpliwie Piłsudski w powszechnym odczuciu jest wcieleniem „polskiego ducha”. Na pojęcie to składa się między innymi szlacheckie pochodzenie, elementy etosu rycerskiego, zaangażowanie w działalność niepodległościową. Postać Piłsudskiego realizuje mocno osadzony w naszej kulturze wzorzec „szlacheckiego rewolucjonisty” – tego, który „wysiadł z pociągu «Socjalizm» na stacji «Niepodległość»”. Nie jest jednak bohaterem tragicznym. Używając romantycznej figury literackiej – nie spala się na ołtarzu ojczyzny, ale aktywnie działa i jest skuteczny. Odróżnia go to pozytywnie od pozostałych narodowych bo-

<sup>3</sup> Konkurs na scenariusz filmu lub fabularyzowanego dokumentu został ogłoszony 9 listopada 2007 r. przez ministra obrony narodowej (R. Sikorskiego) i Polski Instytut Sztuki Filmowej.

<sup>4</sup> J. Wyrzykowski, T. Piątkowski, K. Janicz, *Pierwsza brygada*, t. 1: *Warszawski pacjent*, Warszawa 2007.

haterów, z czym wiąże się także kompleks „niewykorzystanych szans”<sup>5</sup>. Być może zarysowana tu antynomia decyduje właśnie o uniwersalności mitu Komendanta.

Uznany za „męża opatrnościowego” i „wskrzesiciela ojczyzny”, także i dzisiaj Piłsudski jest przywoływany przez polityków chętnie nawiązujących do wartości, które uosabia jego legenda. Do grupy tej należy Lech Wałęsa, unikający w tej kwestii jednoznacznych deklaracji, ale stylizujący się na Piłsudskiego. Współcześni zresztą także i temu politykowi nie odmawiają wielkości: „A dla mnie Lech Wałęsa to też bohater, on tak dużo zrobił... On postawił na szali rodzinę, swoją przyszłość... Jak marszałek Piłsudski. Kto z nas by tyle zaryzykował”<sup>6</sup>. Podobieństwa pomiędzy tymi dwiema postaciami historycznymi wynikają zatem – popularnie rzecz ujmując – z zasług „dla Polski”<sup>7</sup>. Są one jednak głębsze, zgodnie ze współczesnymi interpretacjami, mogą wywodzić się ze wspólnego tym politykom modelu przywództwa – charyzmatycznego<sup>8</sup>, bądź nawiązującego do tradycji monarchistycznych<sup>9</sup>. Na męża stanu kontynuującego politykę Piłsudskiego kreowano również Andrzeja Leppera, który – jak głoszą – powinien podjąć misję uzdrowienia wewnętrznego i zewnętrznego kraju:

Piłsudski był twórcą niepodległości Polski, a Lepper chce tej niepodległości bronić, by była ona suwerennością faktyczną, a nie formalną. Wobec tych zbieżności idea powierzenia Andrzejowi Lepperowi funkcji prezydenta RP znajduje głębokie uzasadnienie<sup>10</sup>.

Piłsudski jest jednak dzisiaj przede wszystkim bohaterem prawicy, co uwidoczniło się najpełniej przy okazji dyskusji nawiązujących do koncepcji IV Rzeczypospolitej, inicjowanych zarówno przez zwolenników, jak i przeciwników tego projektu. W biografii mitycznej Piłsudskiego, przywoływanej przy tej okazji, akcentowane są przede wszystkim elementy konserwatywne. Wybór ten – nieodzowny, by jednoznacznie wskazać przyczyny identyfikacji z bohaterem – powoduje, że bagatelizowane są długie przecieże i znaczące dla rozwoju Piłsudskiego – po-

<sup>5</sup> Istotę tego kompleksu, ilustruje dobrze wypowiedź, będąca w zasadzie jeszcze jednym przykładem sporu pomiędzy romantykami a pozytywistami: „Mieliśmy w latach 1815-1830 szansę na sukces ekonomiczny, ale nasi podchorążowie wygrali ze Staszicem i Ksawerym Druckim-Lubeckim. Powstawał w latach 60. XIX w. pierwszy nowoczesny uniwersytet polski, ale ta droga do wolności nam nie odpowiadała. Woleliśmy wzniecić powstanie styczniowe, wiedząc, że nie ma ono szans, że umocni jedynie antypolski sojusz niemiecko-rosyjski [...]. Bogu jedynie dziękować, że w przededniu I wojny światowej pojawili się dwaj trzeźwo myślący politycy, Józef Piłsudski i Roman Dmowski. Ale żeby od razu coś zepsuć, na wszelki wypadek zamordowano pierwszego prezydenta RP”. Zob. W. Wilczyński, *Wolność czy dowolność?*, „Wprost” 2006, nr 51-52, s. 78.

<sup>6</sup> M. Kowalski, P. Głuchowski, *Poculiśmy siłę partii*, „Gazeta Wyborcza. Duży Format” 2006, 3 X.

<sup>7</sup> Pośrednio odwołał się do tego ostatnio poseł PO Andrzej Czuma. W dyskusji towarzyszącej informacjom o pracach nad wydaniem książki historyków z IPN-u dotyczącej powiązań Lecha Wałęsy z pracownikami Służby Bezpieczeństwa PRL, broniąc byłego prezydenta, zacytował Pawła z Tarsu mówiąc, iż „wielkość wywodzi się z małości”, a „najwięksi ludzie, jak Józef Piłsudski, mieli moment słabości. I nigdy się tego nie wypierał”. Wypowiedź dla „Magazynu 24 godziny”, emisja TVN24, 19 V 2008.

<sup>8</sup> T. Biernat, *Józef Piłsudski – Lech Wałęsa. Paradoks charyzmatycznego przywództwa*, Toruń 1999.

<sup>9</sup> P. Ciompa, M. Kula, *Gdy spadły korony*, „Gazeta Wyborcza” 1992, nr 115.

<sup>10</sup> Wypowiedź Pawła Znyka w internetowej gazecie „Forum Europejskie”, cyt. za: M. Grzebałkowska, *Akademia pana Leppera*, „Gazeta Wyborcza” 2006, 5 V, [on-line], www.gazeta.pl.

lityka, związki z ruchem socjalistycznym, działalność terrorystyczna, konwersja wyznania<sup>11</sup>, a także koleje jego małżeństw. Na plan pierwszy natomiast wysuwa się „dobry patriotyzm”, przeciwstawiany nacjonalizmowi, rozumiany jako miłość do ojczyzny i duma z jej historii, nawet jeżeli była to historia klęsk. To anachroniczne ujęcie, charakterystyczne dla inteligencji polskiej XIX w.<sup>12</sup>, będące elementem polityki historycznej PiS, było przyczyną krytyki modelu, którego stałym elementem – jak twierdzą oponenti – są „tylko groby, okopy i cały festiwal trupów”<sup>13</sup>. Niemniej, wartości te jako ilustrujące faktyczną niezależność Polski, uznane zostały za własne. Jako takie okazały się godne wskrzeszenia i rozpropagowania, tym samym udowadniając żywotność romantycznego paradygmatu, niesłusznie uznanego za przemijający<sup>14</sup>:

W III RP właściwie nie cieszyliśmy się z odzyskanej niepodległości jako sprawy narodowej (nie cieszyliśmy się, bo to było uznawane za przejaw niepoprawnego polskiego nacjonalizmu), a nie części internacjonalistycznego projektu europejskiego. A że była tego ogromna potrzeba, świadczy przeżywanie przez Polaków sukcesów sportowych czy świętowanie rocznic powstania warszawskiego. Polacy potrzebowali potwierdzenia narodowej tożsamości oraz poczucia narodowej dumy i ich nie znajdowali, chyba że w kulawych projektach neoendeków – czy to w wersji Młodzieży Wszepolskiej czy LPR. W III RP nie było nadmiaru polskości, tradycjonalizmu, konserwatyzmu czy religijności [...]. Tego wszystkiego mieliśmy ewidentny niedobór. Projekt III RP był więc niejako odwrotność od polskiej suwerenności, w takim sensie, w jakim rozumiano ją choćby w pierwszej dekadzie II RP<sup>15</sup>.

Przy konstruowaniu publicznego wizerunku polityków związanych z orientacją prawicową, eksponowana jest przede wszystkim działalność niepodległościowa. Jednym z elementów tej kreacji jest dosłowne odwoływanie się do tradycji piłsudczykowskiej, symbolizowanej przez podobizny Marszałka:

Dom Kurskich przy Alei Wojska Polskiego we Wrzeszczu w latach 70. przypominał narodowe muzeum pełne powstańczych obrazów, szabel i statuetek Józefa Piłsudskiego<sup>16</sup>.

Obecność przedstawień Piłsudskiego – w prywatnej lub półprywatnej przestrzeni należącej do polityków – stanowi wizualną formę deklaracji politycznej, sugerującej wierność politycznemu testamentowi Marszałka. Swoista „bibelotowość” opisanego wyżej wnętrza posiada swoje znaczenie, gdyż prezentuje miesz-

<sup>11</sup> Kwestia zmiany wyznania, czy też – szerzej – podejście Piłsudskiego do religii i zasad wiary budzi emocje. Zainteresowanych odsyłam do ciekawej, choć kontrowersyjnej książki księdza Józefa Warszawskiego, który cytuje dokumenty i dokonuje ich analizy z punktu widzenia prawa kanonicznego. Zob. J. Warszawski, *Piłsudski a religia*, Warszawa 1999.

<sup>12</sup> A. Walicki, *Trzy patriotyzmy*, Warszawa 1991, s. 42-60.

<sup>13</sup> Określenie Kazimierza Kutza. Cyt. za: I. Janke, *Katyńskim grobom potrzebna jest cisza*, „Rzeczpospolita” 2007, nr 233, s. 2.

<sup>14</sup> M. Janion, *Zmierzch paradygmatu*, [w:] eadem, *Do Europy tak, ale razem z naszymi umarłymi*, Warszawa 2000, s. 19-34.

<sup>15</sup> S. Janecki, *Rzeczpospolita bezpaństwowa*, „Wprost” 2007, nr 34, s. 21.

<sup>16</sup> C. Łazarewicz, *Kurs na Kurskiego*, „Polityka” 2007, nr 21, s. 33.

kanie jako „świątynię pamiątek”. Tym samym nawiązuje do dziedzictwa, którego symbolem był Piłsudski zwany przecież „ostatnim szlachcicem”<sup>17</sup>. Tendencję tę oddaje również inny opis:

W gabinecie szefa sejmowej komisji spraw zagranicznych czuje się klimat ziemiańskich dworców – pejzaże Rapackiego na ścianach, ciepłe światło lampy, „to coś” w spojrzeniu marszałka Piłsudskiego z ryciny nad stolikiem dla gości. I nie jest to wyłącznie wyraz estetycznych upodobań gospodarza<sup>18</sup>.

Fotografia portretowa, szkic, niewielkie popiersie Piłsudskiego, czy też wykorzystywanie drobnych rekwizytów charakterystycznych dla niego (wąsy, czapka maciejówka) było i jest ważnym elementem kreowania politycznej tożsamości, wykorzystywanym w marketingu politycznym, jako czytelne symbole patriotyzmu i skuteczności czynu niepodległościowego. Istotą współczesnego zainteresowania Piłsudskim jest jednak antycypowana paralelność sytuacji politycznej odrodzonej II Rzeczypospolitej i Polski po 1989 r.:

Po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. panowało przekonanie, że niepodległość wszystko załatwi. Miały być dobrobyt, elita polityczna, miał być rozumny parlament – wszystko od razu. Okazało się, że nie ma i na fali tego doszedł do władzy Piłsudski. Tylko, że Piłsudski miał za sobą zwycięską kampanię 1920 r. i zakochaną w nim armię. Sądzę, że teraz na fali obecnych frustracji doszedłby do władzy nowy Piłsudski, gdyby był. Nastroje są bardzo podobne. Jak pan poczyta gazety sprzed zamachu majowego i obecne, rzuca się to w oczy. Powiedzieliście, że jeśli będziemy mieli niepodległość, wszystko inne będzie nam dane, jak w Piśmie Świętym. Uwolnijmy się od Moskwy, a wszystko inne... Dajmy wolną rękę rynkowi, a rynek wszystko załatwi. Nieprawda!<sup>19</sup>

Podobieństwo rozczarowań wynikające z konfrontacji mitu szklanych domów<sup>20</sup> z rzeczywistością polityczną musi prowokować do dalszych porównań. Z Piłsudskim najczęściej zestawiani są bracia Kaczyńscy, którzy deklarują bliskość ideologiczną z głoszonymi niegdyś przez niego poglądami. Są odbierani jako politycy „działający”, aktywni, zorientowani na sukces, co jest znaczące, zwłaszcza w konfrontacji z popularnymi przekonaniami dotyczącymi „lenistwa” czy też wręcz szkodliwości większości polityków. Równie ważna jest pewna „staroświeckość”, dobrze korespondująca z konserwatywnym etosem:

Lech Kaczyński to mąż stanu, pierwszy taki od czasów Piłsudskiego. Szarmancki, stanowczy, człowiek starej daty. Mądry człowiek. On i brat tchnęli nowego ducha w społeczeństwo.

W ludzi. W takich jak ja. I w takich, którym się wydawało, że już nic się, rozumiecie, nie da zmienić. A zobaczycie, że się da, i my to zmienimy!<sup>21</sup>

<sup>17</sup> Określenie Janusza Pajewskiego. Zob. J. Pajewski, *Postać dziejowa Józefa Piłsudskiego*, [w:] *Józef Piłsudski i jego legenda*, red. A. Czubiński, Warszawa 1988, s. 28.

<sup>18</sup> J. Cieśla, *Ziemianin*, „Polityka” 2007, nr 25, s. 100.

<sup>19</sup> M. Ikonowicz, *Polski kompleks antypaństwowy*, „Przegląd” 2004, nr 31, s. 17.

<sup>20</sup> T. Biernat, *Mit państwa – Polska „szklanych domów”*, [w:] idem, *Mit polityczny*, Warszawa 1989, s. 251-262.

<sup>21</sup> M. Kowalski, P. Głuchowski, *op. cit.*

Aktualny prezydent nie ukrywa zresztą swoich sympatii do Piłsudskiego, identyfikując się z elementami jego programu:

„Nie sądzę, żebym był populistą. Nie jestem nacjonalistą. Nic mnie z nacjonalizmem nie łączy. Jestem patriotą. Jeżeli z jakąś historyczną tradycją polityczną czuję się związany, jest to tradycja obozu państwowego, piłsudczykowski. Na pewno nie z obozem endeckim. Chociaż nie można dziś w Polsce zrobić partii patriotycznej bez ludzi o przekonaniach narodowo-katolickich<sup>22</sup>.”

Okazją do pokreślenia związków ze dziedzictwem politycznym Józefa Piłsudskiego była również wizyta w wawelskiej krypcie Srebrnych Dzwonów, podczas której prezydent scharakteryzował się jako „gorący wyznawca przekonań” Marszałka i reprezentowanego przez niego obozu. Zbieżność widział przede wszystkim we wspólnym rozumieniu pojęcia narodu jako tworu politycznego łączącego w patriotyzmie jednostki o różnym, w sensie etnicznym, pochodzeniu<sup>23</sup>.

Elementem wizerunku prezydenta jako polityka piastującego najwyższy w Polsce urząd, jest zwierzchnictwo nad siłami zbrojnymi, co daje możliwość wykorzystania tradycji i symboli wojskowych II Rzeczypospolitej. Nawiązało do nich prezydenckie Biuro Bezpieczeństwa Narodowego, organizując konferencję poświęconą dokonaniom Marszałka oraz dziedzictwu jego epoki. W spotkaniu, na którym poruszano problemy polityki wschodniej i pozycji ówczesnego wojska, udział wzięli m.in. Władysław Stasiak oraz Anna Walentynowicz<sup>24</sup>. Warto podkreślić, że odwołania do wypracowanego wówczas modelu armii apolitycznej, ale służącej krajowi, stawiającej przed sobą poza zadaniami obronnymi, również obowiązek patriotycznego wychowania i działalność państwowotwórczą, są stałym elementem polityki historycznej prowadzonej przez Pałac Prezydencki. Najbardziej spektakularnym wydarzeniem mieszczącym się w tym nurcie, była organizacja defilady 15 sierpnia 2007 r. Mimo, iż połączona była z pokazami najnowocześniejszego sprzętu militarnego, w tym samolotów F-16, ważnym elementem uroczystości był przemarsz kawalerii, będącej symbolem przedwojennych sił zbrojnych, tym razem pełniącej rolę asysty jadącego w odkrytym wozie prezydenta. Przykładem podobnych działań była organizacja uroczystości katyńskich i pośmiertny awans ofiar NKWD. Lech Kaczyński jest również autorem inicjatywy powołującej Korpus Weteranów Rzeczypospolitej, który w zamyśle ma obejmować uczestników I i II wojny światowej oraz walk z władzą komunistyczną<sup>25</sup>.

Prezydent zalicza do swoich najbardziej istotnych prerogatyw politykę wschodnią, podobnie zresztą jak poprzednik, traktując ją jako swego rodzaju „specjalność” i koncentrując się na Ukrainie. Obecnie jednak dbałość o co najmniej

---

<sup>22</sup> J. Żakowski, *Nie jestem populistą. Rozmowa z Lechem Kaczyńskim, prezydentem – elektem*, „Polityka” 2005, nr 43, s. 24.

<sup>23</sup> M. Kursa, *Prezydent Kaczyński podziwia Piłsudskiego*, „Gazeta w Krakowie” 2008, 13 V.

<sup>24</sup> Konferencja została zorganizowana 22 IV 2008 r. Informacje dostępne na stronie internetowej [www.bbn.gov.pl](http://www.bbn.gov.pl).

<sup>25</sup> S. Blumsztajn, *Weterani z łaski prezydenta*, „Gazeta Wyborcza” 2008, nr 54.

poprawne ułożenie stosunków ze wschodnim sąsiadem określone jest jako priorytet, a demokratycznym przemianom, których widownią jest ten kraj, udzielane jest wręcz demonstracyjne poparcie. Działalność, której efektem ma być sojusz polsko-ukraiński, o wyraźnym ostrzu antyrosyjskim, jest prezentowana jako kontynuacja trendów wyznaczonych przez Piłsudskiego, uważającego Rosję za główne zagrożenie niepodległości Polski, której gwarantem było jednocześnie istnienie niezależnego państwa ukraińskiego.

W tym kontekście skomentowana została również aktywność Lecha Kaczyńskiego związana z ostatnim kryzysem w Gruzji, kiedy to bez konsultacji z rządem wysłał do Tbilisi swoich ministrów. Przy okazji dyskusji dotyczących braku wspólnych działań „małego” i „dużego” Pałacu, pojawiły się stwierdzenia, że „Prezydent poczuł się Piłsudskim”<sup>26</sup>. Dodać należy, iż opinia ta, niepozbawiona była ironii, podobnie zresztą jak inne wypowiedzi komentujące tendencję polityków PiS do porównywania liderów partii z Marszałkiem, które odbierane są przez ich konkurentów politycznych jako nieuprawniona uzurpacja.

Mit lub legenda Piłsudskiego jest niezwykle nośna również dlatego, że potwierdza zasadność przekonań dotyczących narodu i jego dziejowej misji. Piłsudski jest kojarzony i stawiany na równi z polskimi bohaterami sprzed wieków. Militarne zwycięstwo stawia go w szeregu z dawnymi hetmanami i królem Janem III Sobieskim, zdobycie „stubramnego Kijowa” pozwala zestawiać go z Bolesławem Chrobrym<sup>27</sup>. Głoszone przez PiS hasła „przebudowy państwa”, interpretowane jako dążenie do poważnych przeobrażeń, pozwoliły – trochę na wyrost – w gronie osobistości umieścić także prawicowych polityków:

Kazimierz Wielki zostawił Polskę murowaną. Piłsudski skleił zabory. Wałęsa przeniósł Polskę ze Wschodu na Zachód. Lech Kaczyński? Kaczyńscy – nie Kaczyński. Kaczyńscy chcieliby zostawić Polskę jako porządnie funkcjonujące i liczące się w Europie państwo<sup>28</sup>.

Bardziej jeszcze bezpośrednio nawiązania do obozu sanacyjnego pojawiają się w związku z osobą Jarosława Kaczyńskiego. Porównywano go do Walerego Sławka, z którym prezesa PiS ma łączyć skromność, nieśmiałość, brak dbałości o wygląd, skromność wymagań oraz sentymentalność<sup>29</sup>. Zdecydowanie częściej prezesa PiS zestawiano jednak z Marszałkiem, doszukując się daleko idących analogii:

Piłsudski był dla Jarosława Kaczyńskiego wzorem od najmłodszych lat. Prezes PiS chętnie się przyznaje do piłsudczykowskich korzeni swojej rodziny. Dąży do stworzenia wielkiej formacji

---

<sup>26</sup> „Niepotrzebny zgrzyt” na linii prezydent–premier, informacja prasowa, [on-line], [www.tvn24](http://www.tvn24), 20 IV 2008.

<sup>27</sup> „Poniósł klęskę w swej koncepcji Polski od górnej Odry do Dźwiny i Dniepru, hegemonia Europy między Niemcami a Rosją, pozostał po nim mit wodza, który pierwszy po Chrobrym i Śmiałym wszedł przez kijowską Złotą Bramę, wodza, który pierwszy po Sobieskim dał Polsce zwycięstwo w wojnie”; cyt. za: K. Grzybowski, *Pięćdziesiąt lat 1918-1968*, Kraków 1977, s. 100.

<sup>28</sup> J. Żakowski, *op. cit.*, s. 26.

<sup>29</sup> *Opiekun. Człowiek Roku 2005*, „Wprost” 2006, nr 1, s. 20.

centroprawicowej, która byłaby syntezą przedwojennych obozów sanacji i endecji. Podobnie jak Komendant, jest skryty i podejrzliwy. Gospodarkę traktuje instrumentalnie, preferuje samotniczy tryb życia i ma skłonności do abnegacji<sup>30</sup>.

Zdaniem komentatorów politycznych, kluczem umożliwiającym rozszyfrowanie strategii politycznej Jarosława Kaczyńskiego, uznanego za polityka przenikliwego i skutecznego, są niegdysiejsze wydarzenia z okresu II Rzeczypospolitej:

Wiele wskazuje na to, że prezes PiS kopiuje scenariusz polityczny realizowany przez Józefa Piłsudskiego po zamachu majowym. Rzecz jasna, wiele dzieli obie postaci i sytuacje dziejowe. Przede wszystkim diametralnie inny jest sposób zdobycia władzy [...]. Nie może być mowy o ideowym podobieństwie obu polityków. Kaczyńskiemu marzy się zbudowanie wielkiego ugrupowania narodowo-ludowego, bardzo przypominającego Narodową Demokrację. Tymczasem Piłsudski uznawał endecję za najgorszy produkt polskiej polityki i bezwzględnie ją zwalczał<sup>31</sup>.

Deklarowane przez ówczesny obóz rządzący pokrewieństwo ideowe z Piłsudskim, a także przewidywany przez media antydemokratyczny scenariusz, oparty o wzory z przeszłości, były okazją do pewnej zabawy słowami. „Polityka” w spisach treści numerów, w których zamieszczono artykuły dotyczące Marszałka autorstwa Andrzeja Garlickiego, użyła charakterystycznych zwrotów pojawiających się wcześniej w publicznych wypowiedziach polityków PiS. Publikacje umieszczone wewnątrz numeru natomiast, posiadały inny, pozbawiony aluzji tytuł. I tak oto tekst „Orzeł Biały na osłodę”<sup>32</sup> zaanonsowany został zdaniem „Jak rozpadł się układ po śmierci marszałka Piłsudskiego”<sup>33</sup>, a artykuł „Sądne dni”<sup>34</sup> frazą „Jak sanacja odzyskała sądy”<sup>35</sup>. Tendencja ta była kontynuowana w okresie rozpisania przyspieszonych wyborów<sup>36</sup>, a także po zmianie władzy, w sytuacji ogłoszenia strategii nowego rządu – „polityki miłości”.

Konsekwencją porównań prezesa PiS do Piłsudskiego było dopatrywanie się wśród jego najbliższych współpracowników nowych legionistów:

Są ważni, a lider, który ma pozycję nieporównywalną z szefami innych partii, pozwala im na więcej. Są tym, czym byli dawni żołnierze I Brygady w przedwojennym obozie Józefa Piłsudskiego. To skojarzenie z dawnymi legionistami wręcz się narzuca. Starych pecetowców też łączy wspólnota biografii, ważniejsza chwilami od różnic politycznych<sup>37</sup>.

Zwolennicy Jarosława Kaczyńskiego, oceniając pozytywnie styl sprawowania przez niego władzy, chętnie wskazywali, że ten polityk „czerpie z postaci Pił-

<sup>30</sup> M. Dzierżanowski, *Długi marsz Kaczyńskiego*, „Wprost” 2006, nr 1, s. 27.

<sup>31</sup> T. Nałęcz, *Mysliwy i zwierzyzna*, „Wprost” 2006, nr 3, s. 16.

<sup>32</sup> A. Garlicki, *Orzeł Biały na osłodę*, „Polityka” 2007, nr 15, s. 78.

<sup>33</sup> „Polityka” 2007, nr 15, s. 5.

<sup>34</sup> A. Garlicki, *Sądne dni*, „Polityka” 2007, nr 22, s. 80.

<sup>35</sup> „Polityka” 2007, nr 22, s. 3.

<sup>36</sup> A. Garlicki, *Wybrać, jak trzeba*, „Polityka” 2007, nr 36, s. 75-78.

<sup>37</sup> M. Karnowski, P. Zaremba, *Pierwsza Brygada*, „Newsweek Polska” 2005, nr 50, s. 22.



sudskiego”, uzasadniając, iż – podobnie jak Marszałek – pragnie silnego państwa<sup>38</sup>. W czasie jednego z briefingów zorganizowanych przez Klub Parlamentarny PiS, jego przewodniczący Marek Kuchciński, na pytania dziennikarzy dotyczące PiS-owskich obsesji wobec Niemiec, odpowiedział: „Nie mamy obsesji... Stawiamy sprawy Polski twardo, jak niegdyś Józef Piłsudski stawiał i wtedy to się Polsce opłaciło”<sup>39</sup>. Zgodnie z przytoczoną wypowiedzią, cechą Marszałka było prowadzenie konsekwentnej i stanowczej polityki międzynarodowej, której priorytety wynikały z geopolitycznego położenia Polski. Zgodnie z interpretacją obserwatorów, tą samą linią podążał Jarosław Kaczyński:

Można powiedzieć, że Jarosławowi Kaczyńskiemu wiele się nie udało, ale wciąż jest jedyną osobą, która sformułowała projekt państwa i ma wolę jego realizacji. A czy marszałkowi Piłsudskiemu po sformułowaniu projektu państwa przez pierwsze lata tak wiele się udało? Czy nie musiał zawierać zgniłych kompromisów i robić rzeczy urągających demokracji? Kaczyński kanonów demokracji wciąż nie złamał [...]. I między bajki można włożyć opowieści i lęki [...], że bracia Kaczyńscy nie oddadzą władzy w sposób demokratyczny. Że – jak Piłsudski w 1926 r. – pichcą gdzieś tajne plany zamachu stanu<sup>40</sup>.

Dla przeciwników Jarosława Kaczyńskiego liczne w okresie jego rządów nawiązania do Piłsudskiego były dowodem niezdrowej fascynacji ideą państwa nie tyle mocnego, ile autorytarnego. Waldemar Kuczyński pisał, iż PiS jest partią antydemokratyczną, przejawiającą wyraźne sympatie dyktatorskie, które – jego zdaniem – ujawniają projekt konstytucji, mającej wprowadzić „prezydencką dyktaturę o podobieństwach do sanacji, którą bracia uwielbiają”<sup>41</sup>.

W wypowiedziach polityków, nawiązujących w debacie publicznej do postaci Józefa Piłsudskiego, pobrzmiewa przekonanie o jego bezkompromisowości, o twardości ujawniającej się zarówno jako stałość przekonań i celów, jak i w „mocnym języku”. Na konferencji „Polska inteligencja a życie publiczne po wyborach 2007”, zorganizowanej przez PiS, Jarosław Kaczyński w kontekście potrzeby przezwyciężania kryzysu poczucia przynależności narodowej, zacytował Piłsudskiego, mawiającego „Kiedy nie ma czym bić w mur, to trzeba bić głową”<sup>42</sup>. Jest to jeden z przykładów, gdy postać Marszałka przywoływana jest zresztą nie tylko jako autorytet polityczny, ale również jako autor celnych powiedzonek. Niegdyś odbierane jako brutalne, dziś funkcjonują na zasadzie złotych myśli i są chętnie przytaczane, jako przykład słów mocnych ale potrzebnych, mających wstrząsnąć narodem. Drastyczność niektórych przytoczonych niżej wypowiedzi Piłsudskiego, współcześnie neutralizowana jest zapewne przez autorytet wielkiej postaci historycznej. Przy okazji referendum konstytucyjnego w 1997 r. pojawiły się głosy nawołujące do odrzucenia ustawy za-

<sup>38</sup> Wypowiedź posła Tadeusza Cymańskiego w programie B. Rymanowskiego „Kawa na ławę”, emisja TVN i TVN 24, 11 XI 2007.

<sup>39</sup> Wypowiedź Marka Kuchcińskiego na konferencji prasowej, emisja w TVN24, 20 VIII 2007.

<sup>40</sup> S. Janecki, *Rzeczpospolita bezpaństwowa*, „Wprost” 2007, nr 34, s. 23.

<sup>41</sup> W. Kuczyński, *PiS-owski wilk nadal niebezpieczny*, „Rzeczpospolita” 2008, nr 43.

<sup>42</sup> *Jarosław Kaczyński: musimy bić głową w mur*, informacja PAP z 1 III 2008, [on-line], [www.gazeta.pl](http://www.gazeta.pl).

sadniczej, argumentując, że „To prostytucja, nie konstytucja”<sup>43</sup>. Sytuacja w sejmie poprzedniej kadencji, odbierana powszechnie jako upadek obyczajów, określana była słowami Marszałka krytycznie nastawionego do sejmokracji, jako „Burdel, serdel, pierdel”, a niektóre wypowiedzi posłów, odbierane jako niemądre, kwitowane były: „Kury wam szczać sadzać a nie politykę robić...”<sup>44</sup>. Warto podkreślić, iż agresywny język, raczej niestosowny w życiu codziennym, w przypadku wypowiedzi politycznej może być odbierany jako przejaw siły i zdecydowania. Jest więc pożądanym elementem kreacji „silnego męża”. W mało znanym eseju powstałym po śmierci Piłsudskiego, Bruno Schulz pisał:

Ale ten Wielki był większy od swych czynów. Nie mieścił się w żadnym z nich. Pozostawał poza nimi ogromny i nieodgadniony. Nie zużywał do cna swoich rezerw. Jak gdyby oszczędzał się do czegoś większego. Jego siła, jądro jego istoty pozostało nie zużyte. Położył się nimi na Polsce jak chmura i trwa. Jego rola dziejowa dopiero się zaczyna<sup>45</sup>.

Rzeczywiście, wiele lat po śmierci Marszałka, polscy politycy odwołują się do tej postaci historycznej. Ta „obecność” nie ogranicza się wyłącznie do prezentacji bohatera funkcjonującego jako ilustracja najlepszych tradycji i symbol polskich możliwości, gdyż ze współczesnym mitem Marszałka nie wiąże się tylko kwestia dumy narodowej. Utylitarnie traktowany, ujawnia się w debacie publicznej, a nawet narzuca jej rozumienie. Pragmatyka postępowania politycznego decyduje o tym, że dokonywany jest wybór tej wersji legendy Marszałka, która prezentuje go jako patrona konkretnego zamierzenia politycznego, propagującego ideę silnego, oczyszczonego państwa, dbałość o interes narodowy i moralną odnowę. Piłsudski – skuteczny polityk – jest bohaterem wyznaczającym patriotyczne standardy, a jednocześnie wzorem metod uprawiania polityki. Za popularnością jego mitu kryją się marzenia o silnej i skutecznej władzy oraz o wielkiej Polsce „od morza do morza”.

---

<sup>43</sup> K. Burnetko, *Jak to z konstytucją było*, „Polityka” 2007, nr 21, s. 36.

<sup>44</sup> Wypowiedź na forum internetowym „Gazety Wyborczej” jako komentarz do informacji *Politycy PiS porównują Kaczyńskiego do Piłsudskiego*, 11 XI 2007.

<sup>45</sup> B. Schulz, *Powstają legendy*, [w:] idem, *Powstają legendy. Trzy szkice wokół Piłsudskiego*, Kraków 1993, s. 24.